

Sekundniki – jak się sprawdzają w Krakowie?

Utworzono: poniedziałek, 19, styczeń 2015 09:36 Redakcja edroga.pl



Co roku coraz bardziej popularne stają się tzw. budżety obywatelskie, czyli specjalnie wydzielone kwoty w budżetach samorządów, o przeznaczeniu których decydują w drodze głosowania mieszkańcy. W Krakowie w takim głosowaniu wzięło udział ponad 67 tys. osób, czyli około 10 proc. uprawnionych. To właśnie oni na przełomie września i października zdecydowali, na co powinny zostać przeznaczone 4,5 mln zł: 2,7 mln zł na realizację zadań ogólnomiejskich i po 100 tys. dla każdej z 18 dzielnic.

Krakowianie, spośród ponad 100 projektów ogólnomiejskich, wybrali FreeWiFi for Cracow – Darmowy Miejski Internet (1,5 mln zł), montaż sekundników na głównych sygnalizacjach świetlnych (76 tys. zł) oraz uruchomienie tablicy informującej o stężeniach zanieczyszczeń powietrza (300 tys. zł). Projekt dotyczący montażu sekundników, które odliczają czas do zmiany światła, już został zrealizowany. Czy krakowianie są zadowoleni z nowych urządzeń?

Sekundnik odmierza i wyświetla, ile czasu pozostało do zapalenia czerwonego lub zielonego światła dla pieszych lub kierowców. Kierowcy widząc, jak długo będą stać na czerwonym świetle, mogą tę chwilę wykorzystać: zerknąć na telefon, poprawić makijaż itp. Jadąc, widzą dokładnie kiedy zgaśnie światło zielone i nie muszą kalkulować, czy jeszcze zdążą.

Cel montażu sekundników to zmniejszenie liczby wypadków drogowych na skrzyżowaniach i usprawnienie ruchu, aby więcej samochodów mogło przejechać przez skrzyżowanie w czasie trwania jednego światła. Pomysł nie jest nowy, od dawna stosowany w wielu krajach, takich jak Niemcy, Hiszpania, Rumunia czy Turcja, a w Polsce już od pięciu lat. Na początku 2010 na próbę zainstalowano liczniki m. in. w Opolu, Wrocławiu, Toruniu, Zielonej Górze czy Olsztynie. Kolejne pojawiły się w Szczecinie, Krakowie, Rzeszowie, Gdańsku czy Piotrkowie Trybunalskim.

Stowarzyszenie Klub Inżynierii Ruchu już w 2010 roku uznało, że stosowanie wyświetlaczy nie poprawi, a wręcz pogorszy bezpieczeństwo ruchu. Eksperci

Sekundniki – jak się sprawdzają w Krakowie?

Utworzono: poniedziałek, 19, styczeń 2015 09:36 Redakcja edroga.pl

obawiali się, że kierowcy, mając informację o tym, kiedy zapali się zielone światło, będą próbowali ruszać wcześniej, a podawanie czasu, jaki został do zakończenia sygnału zielonego może skutkować tym, że będą przyspieszać przed skrzyżowaniem, by zdążyć z przejazdem. Nie byli też przekonani do tego, że rozwiązanie to poprawi przepustowość. Natomiast dokładnie przewidzieli, że sekundniki rozpowszechnią się na drogach.

Z kolei kierowcy są raczej zwolennikami odliczania czasu na skrzyżowaniach. – Może taki zegar zwiększy szansę, że kierowcy zaczną sprawniej ruszać i chociaż dobry bieg wrzucą przed zapaleniem zielonego – komentuje jeden z nich. – Teraz jest tragedia. Gdy zapali się zielone światło, to wszyscy powinni ruszyć, a nie najpierw pierwszy, później drugi, jak się zorientował, że ten pierwszy już jedzie itd. W ten sposób przejeżdża pięć-sześć aut i znów czerwone. Stąd się biorą korki.

- Zdecydowanie wolę skrzyżowania z licznikami – mówi kolejny. – Kiedy stoję na czerwonym, wiem, że mam czas na łyk kawy lub sms-a, mogę rozprostować nogi itd. A jak się zbliżam do świateł, to już z daleka widzę, czy mogę spokojnie jechać czy raczej się zatrzymać. Nie przekonuje mnie argumentacja, że ktoś może ruszać wcześniej, czy przyspieszać przed skrzyżowaniem. Byli, są i będą kierowcy, którzy nie stosują się do przepisów, a sekundniki nic tu nie zmieniają.

A jak sprawę sekundników widzi Zarząd Infrastruktury Komunalnej i Transportu w Krakowie? – Na razie jeszcze za wcześnie na ocenę tego, czy sekundniki poprawiły sytuację ruchową czy bezpieczeństwo. Dopiero będziemy to sprawdzać, gdy podziałają dłużej – powiedział Piotr Hamarnik, rzecznik ZIKiT. – Natomiast w takiej formie w jakiej są obecnie, nie będą instalowane na kolejnych skrzyżowaniach. Reszta sygnalizatorów jest po prostu dużo nowocześniejsza niż te, na których można je montować.

Sekundniki pojawiły się na sześciu skrzyżowaniach: Wrocławska/Kijowska, Kijowska/Kazimierza Wielkiego, Opolska/Lublańska/29 listopada, 29 listopada/Żmujdzka, Olszyny/Nabrzeżna, Brodowicza/Grochowska/Wilka-Wyrwińskiego. Dlaczego tam? Ponieważ urządzenia sprawdzają się na starszych typach sygnalizacji, informuje rzecznik.

- Mamy system sterowania ruchem, przy którym ich instalacja jest trudna i bezcelowa – kontynuuje Piotr Hamarnik. - Można się natomiast zastanowić nad tym, czy nie odliczać np. kilku ostatnich sekund przed zmianą świateł. Z tym, że taką funkcję tak naprawdę już pełni światło żółte. Gdyby kierowcy chcieli mieć taką informację, to można np. wydłużyć czas działania żółtego światła o dodatkowe sekundy, ale to już jest kwestia odpowiedniego ustawodawstwa. Pojawiła się też propozycja, aby nie wydłużać czasu dla światła żółtego, ale np. wprowadzić migające zielone lub czerwone przez 2-3 sekundy przed zmianą. Tu też konieczna jest zmiana ustawy. Z badań ekspertów i oceny policji wynika jednak, że może to wywołać więcej szkody niż pożytku. Dlatego podchodzimy to takich zmian bardzo ostrożnie.

Sekundniki – jak się sprawdzają w Krakowie?

Utworzono: poniedziałek, 19, styczeń 2015 09:36 Redakcja edroga.pl

System Obszarowego Sterowania Ruchem dynamicznie dostosowuje zmianę światła na poszczególnych kierunkach. Przy sygnalizacji zmiennoczasowej nie wiadomo jak długo będzie trwał sygnał, bo program na bieżąco to modyfikuje i dostosowuje się do sytuacji ruchowej.

- System sterowania ruchem został już wprowadzony na ponad 90 proc. skrzyżowań w Krakowie – dodaje rzecznik ZIKiT. – Sekundniki pojawiły się natomiast na skrzyżowaniach ze stałoczasową sygnalizacją. W tych miejscach na razie nie będzie wprowadzany system sterowania ruchem, więc urządzenia będą tam nadal działać. Natomiast w bliżej nieokreślonej przyszłości, gdy system je obejmie, sekundniki będą zlikwidowane.

Ilona Hałucha